

WIEŚCI BaniA

Zielony szalaski
„stary i nowy” - 2. str.
Spacerownik po
Białce Tatrzańskiej - 2. str.
Kultura na Bani! - 3. str.
Nowości narciarskie w
sezonie 2011/ 2012 - 3. str.
wSPAniale zabiegi - 8 str.

ZAMEK DUCHÓW I UKRYTY
SKARB INKASKIEJ
KSIĘŻNICZKI - 6. str.
Lato ZET - 7. str.
Czy wiesz, że... - 7. str.
Elektroniczny zegarek
umili czas na Bani - 8. str.
Przepis szefa kuchni - 8. str.

WYDANIE LATO 2011 [Nr 3]

POLSKA, BIAŁKA TATRZAŃSKA 2011

CENA: BEZCENNE WSPOMNIENIA



NOWOŚCI NARCIARSKIE W SEZONIE 2011/ 2012

Czyli, co nowego czeka
amatorów białego szaleństwa...

Całość na 3. str.

Lato ZET

Szczegóły na stronie - 7

Wydawca:
syn Józka, wnuk Karola
- Paweł Dziubasik

Wsparcie redakcyjne:
Karol Pilch, Piotr Winnicki

Skład DTP i projekt:
MM Media Press

Nakład:
Kieło zrydzie, telo się druknie!

KULTURA NA BANI!

Projekt „Kultura na Bani ®” to planowany cykl wydarzeń muzyczno-teatralnych, odbywających się w kolejne soboty lipca i sierpnia. Do udziału w projekcie zostali zaproszeni znani i uznani wykonawcy, od wielu lat obecni na polskiej scenie muzycznej i rozrywkowej. Istotnym, acz nie jedynym, założeniem „Kultury na Bani ®” jest pokazanie dorobku kulturowego Podhala oraz jego współczesnych interpretacji.

Całość na 6. str.

ELEKTRONICZNY ZEGAREK UMILI CZAS NA BANI



Co zrobić, aby za pomocą jednego nośnika zarezerwować pokój, kupić wejściówkę do Termy Bani, wjechać koleją na szczyt stoku i opłacić miejsce w garażu? Wystarczy jedna rzecz: elektroniczny zegarek!

Całość na 8. str.

ZAMEK DUCHÓW I UKRYTY SKARB INKASKIEJ KSIĘŻNICZKI



Zamek w Niedzicy, znajdujący się w niewielkiej odległości od Białki Tatrzańskiej jest na pewno miejscem wartym odwiedzenia o każdej porze roku. Już w XIV wieku stał na wyniosłej skale nad Dunajcem, nieczym strażnik strzegący okolicy. Położona niezwykle malowniczo, nad brzegiem zalewu na Dunajcu...

Całość na 6. str.





Od lewej: ZIELONY SZAŁAS wybudowany w 1997 r. obok zaś nowy ZIELONY SZAŁAS z 2010r.

ZIELONY SZAŁAS „STARY I NOWY”

**Sentyment pozostaje,
rzeczywistość się zmienia.**

Zielony Szałas został wybudowany w 1997 roku. W środku, na piętrze znajdowały się dwa pokoje typu „studio”. Na parterze zlokalizowano natomiast punkt małej gastronomii z możliwością konsumpcji na zewnątrz, kasy, sklepik oraz zespół higieniczno-sanitarny.

Nasi stali klienci nadal pytają: co się stało? Dlaczego zmieniliśmy krajobraz

na „nowy zielony szałas”? Stało się to wszystko ze względu na rosnące potrzeby oraz wysłużony „stary zielony szałas”. Powstała nowa forma, nowe kształty, krajobraz zmieniła również ogromna, ale jakże przemyślana i naturalna forma basenów termalnych. Nowy „zielony szałas” to nic innego, jak kontynuacja idei natury i „gładkich” kształtów. Wkrótce zostanie tam zainstalowany tzw. „zielony dach”, czyli roślinność, która zbliży go do natury. W nowym budynku powiększono gastronomię, zewnętrzny, naturalny

grill zlokalizowano od strony stoku Bania. W budynku znajduje się również miejsce na szklonek narciarską, kasy, obsługę klienta oraz sklep. Dla tych, którzy muszą iść za potrzebą również nie brakuje miejsca.

Na piętrze znajdują się 4 pokoje 2-osobowe z widokiem na stok oraz 2 komfortowe pokoje „studio”, 4-osobowe. W nowym Zielonym Szałasie znajduje się również aneks kuchenny oraz przechowalnia nart.

SPACEROWNIK PO BIAŁCE TATRZAŃSKIEJ

**Nasza miejscowość
to idealne miejsce
dla lubiących aktywny
wypoczynek, szczególnie
dla rodzin z dziećmi.
Z dala od zgiełku i hałasu
można pozwolić sobie
na chwilę wytchnienia
wśród najbliższych.**

Białka Tatrzańska jest idealnym miejscem, w którym można odpocząć od codziennych zmagania, pośpiechu, hałasu i pracy. Przyroda pozwala na odbudowanie sił i rozbudzenie aktywności. Spacer wśród drzew, w promieniach słońca jest zbawienny dla ciała i odżywczy dla duszy. Uwolnijmy się od samochodów i – dosłownie – wkroczmy na ścieżkę przyrody, prowadzącą do znanych i nieznanymi miejsc. Przechadzki i piesze wędrówki są idealną propozycją na wakacyjny relaks.

Jak zdobyć Kotelnicę?

Każdy z narciarzy, odwiedzających Białkę może stwierdzić, że był na Kotelnicy, ale nie każdy może powiedzieć, że zdobył ten szczyt. Warto wyruszyć w drogę i dotrzeć tam o własnych siłach. Kotelnica jest częścią Pogórza Gliczarowskiego. Wznosi się na wysokość 917 m n. p. m., co sprawia, że jest idealną trasą pieszej wędrówki. Po stronie zachodniej wieś okolona jest

wspomnianą już Kotelnicą oraz następującymi wzniesieniami: Wierch Koszarków (969 m), Wierch Jankulakowski (934 m), Wysoki (947 m) i Kustwański. Gdy pokonamy największą różnicę wzniesień i znajdziemy się na szczycie, możemy przy dobrej widoczności podziwiać piękne horyzonty. Przy karczmie obok górnej stacji narciarskiej znajduje się taras widokowy, na którym możemy wypić poranną kawę, podziwiając jezioro Czorsztynskie, Litwinkę oraz nasze Tatry Wysokie. Dla zakochanych polecam to miejsce w cudownej „aranżacji” wschodu lub zachodu słońca. Wzgórze Kotelnicę może stać się początkiem dalszej wyprawy w stronę Bukowiny Tatrzańskiej lub w stronę Leśnicy. Przez białczańskie wzniesienia prowadzi Wierchowa Droga, zwana też Droga Królewska, którą – jak głosi legenda – miejscowi górale przeprowadzili króla Jana Kazimierza, uciekającego przed Szwedami na Węgry. Jest to jeden z najpiękniejszych szlaków turystycznych. I Ty, jak król, otoczony bogactwem przyrody, możesz uciec od spraw codziennosci.

Odświeżający spacer

Kolejnym szlakiem, nie wymagającym dużego wysiłku, jest ścieżka wzdłuż rzeki Białki. Źródła rzeki należy poszukać w Tatrach Wysokich. Wypływa ona z Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej, na wysokości 1577 m n. p. m. (na terenie Słowacji). Do Białki wpływa wysokogórski dopływ – potok Róztoka z Doliny Pięciu Stawów Polskich. Białka to rzeka prawdziwie górska,

która orzeźwi zmęczone stopy, natomiast granitowe otoczenia mogą posłużyć jako górski taboret. Spacerując wzdłuż rzeki, kierując się nurtem, można dojść do Przełomu Białki, gdzie znajduje się ścisły rezerwat przyrody. Jest to piękne miejsce, w którym rzeka płynie pomiędzy dwoma wzniesieniami – wapiennymi skałkami: Kramnicą (688 m n. p. n.) i Oblazową (670 m n. p. m.). Lubiącym aktywniejszą formę relaksu polecam wycieczkę rowerową bądź szybszy spacer (nordic walking) wzdłuż drogi. Nad rzeką Białką można bardzo mile spędzić czas z lekturą (warto zabrać ze sobą ulubiony tomik poezji lub ulubioną powieść). Aż trudno uwierzyć, że kilkanaście lat temu to właśnie rzeka była jedyną atrakcją przyciągającą turystów. Dziś sezon zimowy zaznacza swoje pierwszeństwo, jednak piękno górskiej rzeki nadal chwyta za serce i zachęca do spacerów. Nieopodal rzeki znajduje się miejsce, w którym można rozpalić ognisko (watre), rozegrać mecz siatkówki. Jest to teren, na którym organizowane były pierwsze białczańskie festyny – stąd jego nazwa: „Amfiteatr u Sojki”.

Uroki Litwinki

Wędrując wzdłuż rzeki po stronie wschodniej trudno nie dostrzec osypującego się urwiska Litwinowej Grapy (Litwinki – 903 m n. p. m.), która może być celem kolejnej wyprawy. Wzniesienie zbudowane jest z piasko-wców i łupków fliszowych. Istnieją dwie możliwości zdobycia szczytu. Jedna wymaga przejścia przez rzekę, na której niestety nie ma

kładki – jest to trasa dla lubiących adrenalinę i sporty ekstremalne. Warto pamiętać, że na dnie rzeki leżą kamienie, które w niektórych miejscach są bardzo śliskie. Druga, niestety mniej ekscytująca, trasa prowadzi wzdłuż drogi. Należy iść w kierunku miejscowości Czarna Góra. Jest to idealna trasa rowerowa, aczkolwiek (choć nie powinienam tego sugerować) można tam również dojechać samochodem. Ze wzniesienia rozciąga się piękna panorama Tatr – od Bielskich aż po Zachodnie, ze szczytami: Hawrań, Murań, Tatrzńska Łomnica, Lodowy, Gerlach, Rysy aż po szczyty nad Doliną Chochołowską. Przy dobrej widoczności można również dostrzec inne masywy górskie, czyli Gorce, Beskidy z Babia Górą oraz Pieniny. W tym miejscu można również podziwiać Białkę Tatrzańską w całej okazałości. Na taką wyprawę można zabrać ze sobą wypełniony po brzegi koszyk piknikowy. Spacer po urokliwych miejscach Litwinki pozwoli na znalezienie odpowiedniego miejsca na drugie śniadanie lub podwieczorek. Polecam również masaż stóp, na który można liczyć, spacerując boso po łąkach i polach.

Letni raj

Białka Tatrzańska to miejsce, które warto odwiedzić również latem. Spacer i wędrówki po naszych okolicach nastroją do refleksji i rozmyślań nad swoim życiem, napełnią energią i umożliwią aktywny powrót do codzienności.

- Marta

...niezłe brzmienie... usłyszeć na niezli... płyt z muzyką rozrywkową, i jazzem. Nagrał też kilka... „More Love”, „Kakaruka”, „Remembrances”, „Ja nie chcę spać”, „Lyrics”, „Full Drive”, „Alltissimonica”, „Uniesienie” – wszystkie nominowane do Fryderyków. Laureat Fryderyków w 2001 roku (Album Jazzowy Roku) oraz 2004 roku (Muzyk Jazzowy Roku).

Był związany z wybitnymi polskimi muzykami jazzowymi, m.in. z E. Bem, A. Jagodzińskim, J.P. Wróblewskim, J. Śmietaną, W. Karolakiem. Miał okazję współpracować z Joe Lovano (specjalny projekt na Jazz Jamboree), Mino Cinelu, Patem Methenym, Paulem Kuhnem.

Projekt „Full Drive” to fuzja jazzu z elementami bluesa i muzyki klasycznej. Obok utworów N. Adderleya, B. Evansa, L. Russela i S. Wondera znajdują się kompozycje własne Henryka Miśkiewicza, Marka Napiórkowskiego oraz fragment Sonaty Patetycznej Ludwiga van Beethovena.

Henryk Miśkiewicz – saksofony;
Marek Napiórkowski – gitary;
Robert Kubiszyn
– kontrabas/gitara basowa;
Michał Miśkiewicz – perkusja.

Pierwsza w Polsce formacja fortepiana, grająca muzykę boogie-woogie z domieszką czarnego bluesa.

W jej skład wchodzi: Bartek Szopiński (fortepian), Michał Cholewiński (fortepian) oraz Szymon Szopiński (perkuszja).

Boogie Boys to zręczne połączenie warsztatu, pasji i charyzmy z nowymi pomysłami na brzmienie starych polskich tematów oraz muzyką, która porusza bez wyjątku ludzi w różnym wieku i o różnych upodobaniach muzycznych. Do tej pory koncertowali w większości krajów Europy, a także w USA (finalista „International Blues Challenge”), u boku największych na zwiask boogie-woogie i bluesa. Nie da się zwięźle przedstawić dorobku scenicznego zespołu oraz krótko wyliczyć nagród, którymi zostali uhonorowani – jest tego po prostu zbyt dużo. Zespół zaprezentował się dużej publiczności w programie „Must Be the Music”, gdzie doszedł do półfinału.

...pokoleń rodzina... która – nic nie straciła... charakteru – przeszła... od kapeli góralskiej po zespół koncertujący na największych festiwalach muzyki świata w Europie, a także w Azji i Ameryce Północnej.

Umiłowanie tradycji i wierność góralszczyźnie nie ogranicza twórczości zespołu. Opierając się na tradycyjnych instrumentach, skali góralskiej, budowie muzycznej i charakterze wykonania, tworzą NOWĄ MUZYKĘ GÓRALSKĄ, rozwijając i wzbogacając rdzenną muzykę o nowe melodie, współczesne teksty i awangardowe aranżacje. Kreują oryginalne polskie brzmienie. Chętnie eksperymentują z reggae, rockiem, techno i jazzem.

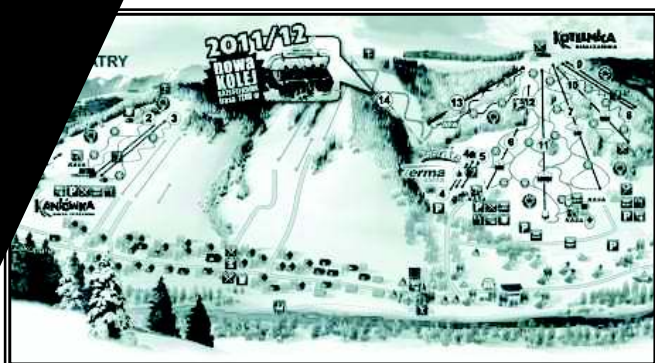
z muzyk wykonywan

na żywo
Jedna miłość odrzucona, druga niezauważona, a wszystko przez to, że ta trzecia odwzajemniona. Piękno i groza polskich Tatr, zawody skoków narciarskich, którym towarzyszą ogromne emocje. Film ukazuje losy 4 osób i ich miłości, tak tych spełnionych, jak i niespełnionych. Oczywiście dochodzi do konfliktu pomiędzy nimi. Do tego wszystkiego piękne plenery Tatr, świetne zdjęcia, zawody narciarskie, lawiny – całość wzmocniona muzyką wykonywaną na żywo. Klasyka polskiego kina niemego nagrodzona na Festiwalu Filmowym w Wenecji w 1932 roku.

– muzyka irlandzka

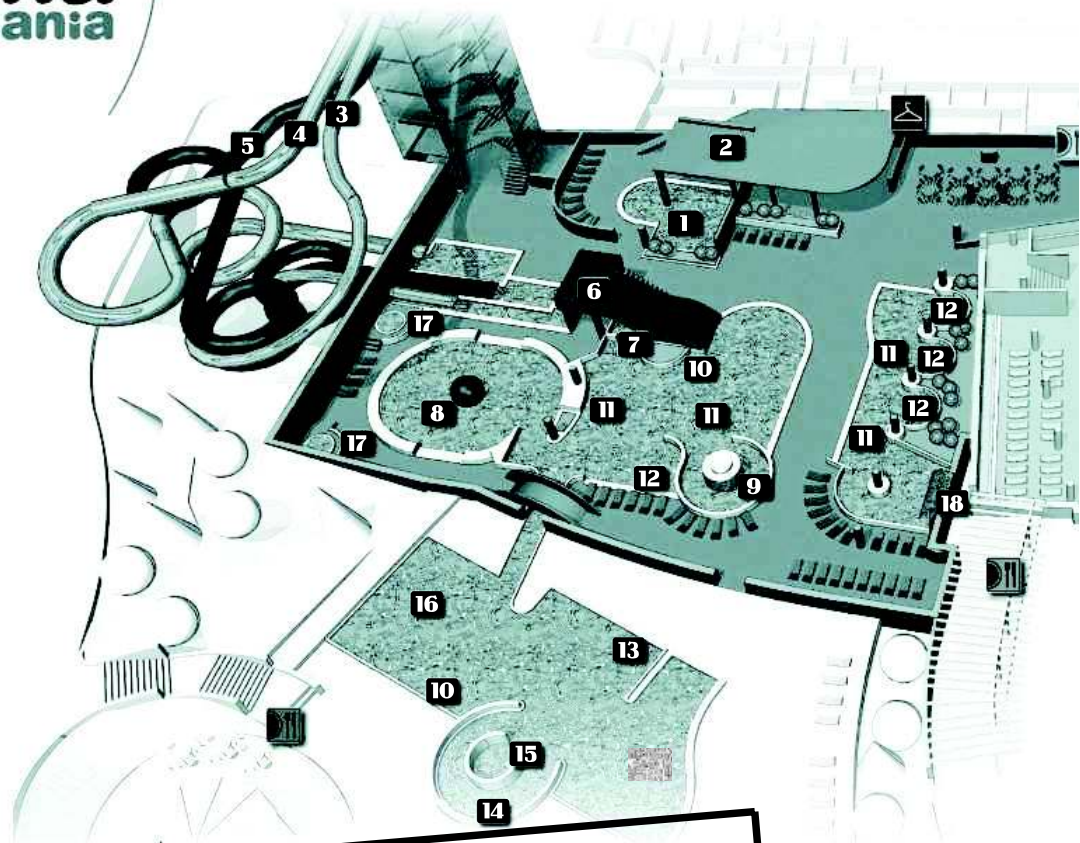
Zespół powstał w wyniku fascynacji kulturą celtycką. Gra tradycyjne pieśni irlandzkie (pochodzące z różnych regionów Zielonej Wyspy) oraz ballady i rebelsongi. Liderka zespołu, obdarzona pięknym, charakterystycznie brzmiącym głosem doskonale oddaje klimat wykonywanych utworów. Opisywanie dźwięków nigdy nie odda pełni doznań, jakich dostarcza muzyka – trzeba przyjść i dać się ponieść niesamowitemu czarowi

„Truten” występuje w pełnym, pięcioosobowym składzie. Przez lata działalności kabaret objechał po kilkakroć całą Polskę: od Kamienia Pomorskiego po Karpacz, zahaczając po drodze o Kalisz. Kilkakrotnie uznawany był za najlepszy kabaret wiejski w kraju. Niejeden raz gościł w USA, a nawet w Kanadzie, zaś na Słowacji koncertował jeszcze przed przyjęciem



Terma Bania

MIEJSCE PEŁNE RELAKSU!



STREFA GŁOŚNA

- | | |
|---|-----------------------------|
| 1 | WODNY PLAC ZABAW |
| 2 | PLAC ZABAW |
| 3 | ZJEŹDŹALNIA TURBO |
| 4 | ZJEŹDŹALNIA ANAKONDA |
| 5 | ZJEŹDŹALNIA PONTONOWA |
| 6 | ZJEŹDŹALNIA RODZINNA |
| 7 | GROTA Z GEJZEREM |
| 8 | SZTUCZNA FAŁA |
| 9 | KARUZELA WODNA Z WODOSPADEM |

- | | |
|----|-------------------------|
| 10 | ARMATKI I KASKADY WODNE |
| 11 | GEJZERY DENNE |
| 12 | ŁAWECZKI MASAŻU |
| 13 | LEŻANKI |
| 14 | DZIKA RZĘKA |
| 15 | GROTA SZTUCZNEJ FAŁI |
| 16 | GRY WODNE |
| 17 | JACUZZI |
| 18 | WODOSPAD |

STREFA GŁOŚNA Esencja parku rozrywki

Wchodząc do strefy głośnej należy liczyć się z dużym wyborem atrakcji – wszystkich zainteresowanych nudzeniem się prosimy o wyrozumiałość. Znajduje się tu bowiem największa niecka basenowa obiektu, składająca się z części wewnętrznej i zewnętrznej, oraz wyposażona w liczne atrakcje wodne; oprócz tradycyjnych leżanek, armatek i kaskad wodnych na klientów czekają sztuczna fala, karuzela wodna, grota z gejzerami, linowa przeprawa wodna, boisko do gier wodnych i kilka innych niespodzianek. W pozostałych nieckach o charakterze jazzuzi zadbane o odpowiednią ilość ławeczek napowietrzających do bezstreskiego relaksu. Emocje zapewni zespół zjeżdżalni, m.in. z rynną typu „turboslide” oraz zjeżdżalnią pontonową. Osobna część przeznaczona jest dla najmłodszych z basenem wyposażonym w interaktywne atrakcje

wodne wraz z suchym placem zabaw dla dzieci.

STREFA CICHĄ Relaks w dobrym stylu

Dla tych, którzy stronią od zgiełku i zabaw przeznaczona jest druga hala basenowa o charakterze wypoczynkowym i rehabilitacyjnym. Zarówno charakter niecek basenowych jak i aranżacja przestrzenna hali definiuje ją jako miejsce przeznaczone do relaksu; niecki wewnętrzne i zewnętrzne, wypełnione naturalną wodą geotermalną wyposażone są w liczne leżanki i ławeczki napowietrzające, dysze do masażu wszelkiego rodzaju, gejzery dennne, armatki, kaskady itp. Rozróżnienie linii brzegowych niecek oraz aranżacja wnętrza oparta na naturalnych wykończeniach oraz obfitej zieleni zapewnia odpowiednią ilość kameralnych miejsc do wypoczynku wodnego. Plaże z leżakami oraz tzw.

restauracja bosej stopy gwarantują długi i pełny relaks.

SAUNARIUM Filozofia termalnego wypoczynku

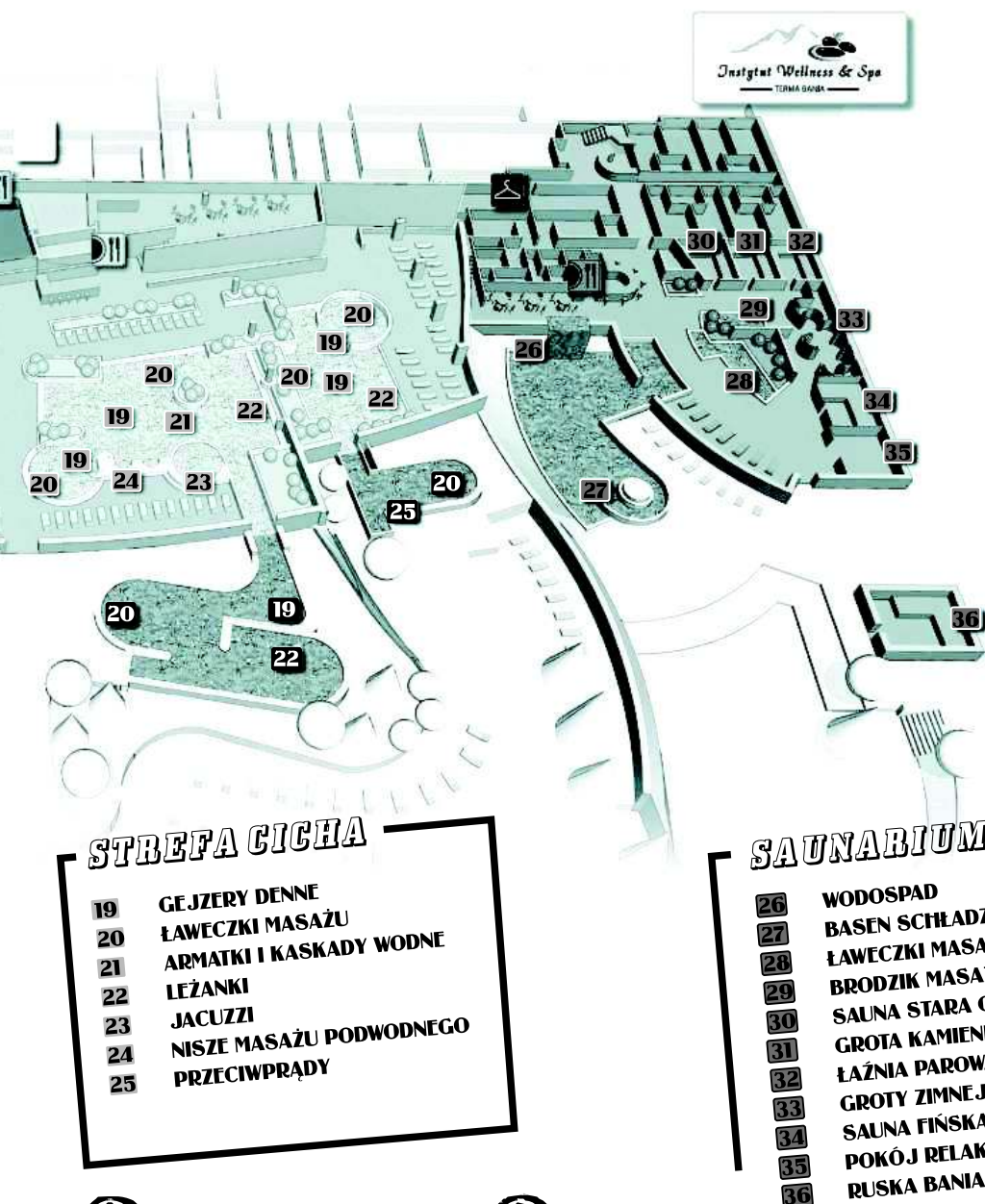
Trzeci wydzielony obszar stanowi zespół saun i gabinetów zabiegowych. To najbardziej ekskluzywna strefa obiektu. Znajduje się tu pięć kabin saunowych o różnorodnym charakterze; od dziewięćdziesięciu stopniowej sauny suchej przez łagodniejsze caldarium i saunę sienną do klasycznej łaźni parowej o orientalnym charakterze. Ofertę uzupełniają stojąca na zewnątrz Ruska Bania! Cały zespół posiada salę zimnej wody ze specjalistycznymi natryskami i dyspozytorem lodu, specjalną ścieżkę do masażu stóp, a także wypoczynkownie barek z napojami, lodami i lekkimi przekąskami. Klienci mają do dyspozycji również kamienny whirpool z ciepłą wodą oraz specjalnie zaaranżowaną,

dostępną z wewnątrz nieckę zewnętrzną z zimną wodą i wielką kaskadą wodną do schładzania po sesji w kabinach saunowych. Zarówno wypoczynkownia, jak i bar oraz whirpool mają kontakt wizualny z ogrodem saunowym, którego częścią jest niecka zewnętrzna położona u stóp skalnej skarpy. Klienci zespołu mogą również skorzystać z części wellness w postaci ośmiu gabinetów oferujących różnorakie zabiegi odnowy biologicznej. Z zespołu saunowego dostępny jest również autonomiczny zespół VIP z salą kominową, barem, whirpoolem oraz dodatkową kabiną saunową z zapleczem.

INSTYTUT WELLNESS & SPA Harmonia ciała i umysłu

Instytut Wellness & Spa Terma Bania to niezwykle miejsce łączące w sobie walory natury oraz wspaniałe osiągnięcia nowoczesnej techniki. To tutaj doświadczysz magii masażu oraz rela-

Projekt wizualizacji: Neograf - Iwona Petryszyn



STREFA CICHĄ

- 19 GEJZERY DENNE
- 20 ŁAWCZKI MASAŻU
- 21 ARMATKI I KASKADY WODNE
- 22 LEŻANKI
- 23 JACUZZI
- 24 NISZE MASAŻU PODWODNEGO
- 25 PRZECIWPŁĄDY

SAUNARIUM

- 26 WODOSPAD
- 27 BASEN SCHŁADZAJĄCY
- 28 ŁAWCZKI MASAŻU
- 29 BRODZIK MASAŻU STÓP
- 30 SAUNA STARA GÓRALSKA
- 31 GROTA KAMIENNA SOLNA
- 32 ŁAZNIA PAROWA
- 33 GROTY ZIMNEJ WODY
- 34 SAUNA FIŃSKA
- 35 POKÓJ RELAKSU
- 36 RUSKA BANIA

ksującego, głębokiego oczyszczania ciała i umysłu. To miejsce, gdzie ruch wody, ciepła sauny i pielęgnacja ciała krok po kroku przynoszą odprężenie i wyzwalają nasze siły życiowe.

Wykorzystując dobroczynne działanie wody stworzyliśmy miejsce gdzie ciało i umysł mogą odpocząć, zregenerować się i uwolnić od stresu. Nasz instytut to połączenie klimatu wellness z wewnętrzną harmonią i radością życia.

WODA TERMALNA - jaka jest?

Terma Bania zasilana jest wodą termalną, pochodzącą z odwiertu geotermalnego GT1, z którego pobiera się wodę do obiegu basenowych.

Woda termalna o temperaturze ok. 75 °C pochodzi z odwiertu o głębokości 2340-2500 m.

Woda w większości obiegu basenowych o temperaturze od 30 do 38 °C to woda wprost z głębi ziemi. Po odpowiednim odfiltrowaniu i ochłodzeniu

zostaje wprowadzona w obieg, gdzie każdy może zaznać dobroczynnych właściwości jej składników.

Dobroczynne składniki

W wodzie geotermalnej na wyróżnienie zasługuje wysoki poziom jonów siarczkowych (S04), chlorkowych (Cl), sodowych (Na), węglanowych (HCO3), wapniowych (Ca), magnezowych (Mg) i potasowych (K).

Ogólny charakter wody określono jako sodowo-wapniowo-siarczanowo-chlorkowa. Minimalna zawartość swoistych składników chemicznych, duża aktywność biologiczna, dobre współczynniki farmakodynamiczne, wysoki stopień mineralizacji (2315 mg/dm³) i niska kwasowość (pH=6,87) decydują o wyjątkowych, leczniczych parametrach tej wody. Rzadko spotykamy wśród wód termalnych na terenie Polski odpowiednik o tak korzystnych zdrowotnych parametrach, jakie ma woda termalna z Białki Tatrzańskiej.

Co wpływa na zdrowie?

Ważne dla zdrowia i zasługujące na wyróżnienie składniki wody termalnej to: wapń (Ca), magnez (Mg), żelazo (Fe), siarka (S), chlor (Cl), mangan (Mn), sód (Na), potas (K), Lid (Li), miedź (Cu), cynk (Zn), krzem (Si).

Korzystne działanie wyżej wymienionych pierwiastków w trakcie kąpieli i wchłaniania sprowadza się do:

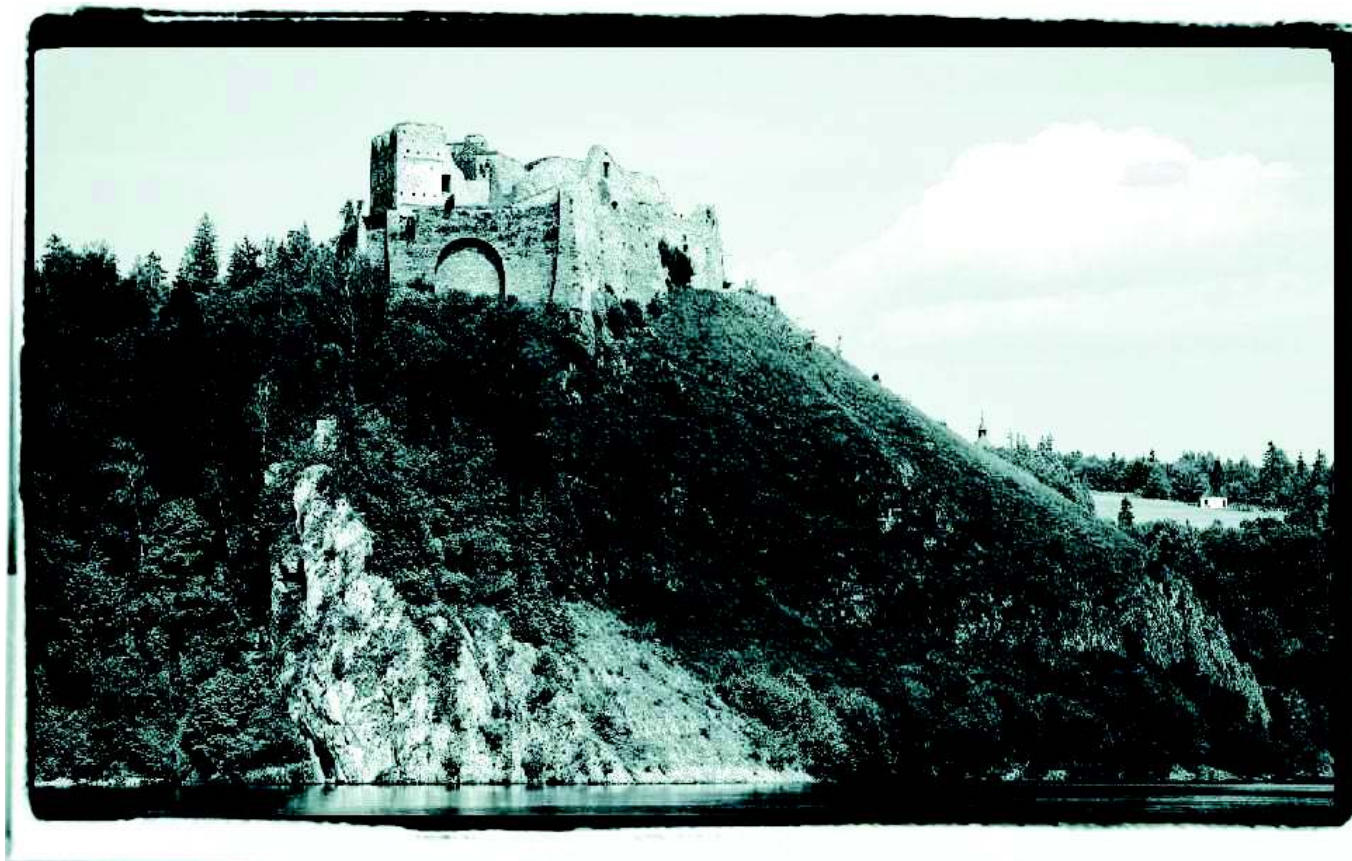
- ♦ stabilizacji tętna, redukcji nadciśnienia, eliminowania chorób serca i krążenia, poprawy parametrów krwi (Mg, Na, Li, K);
- ♦ obniżenia stresu, leczenia depresji, poprawy samopoczucia, przywracania spokoju i równowagi;
- ♦ zabezpieczenia przed zachorowaniem na raka i redukcji wrzodów żołądka (Zn);
- ♦ zmniejszenia otyłości i obniżenia nadwagi (Mn);
- ♦ eliminowania i ograniczenia bezsenności (Mg);

- ♦ eliminowania osłabienia i bólu głowy (Mg, Fe);
- ♦ przyspieszania rekonwalescencji po zabiegach i leczeniu (Na, S);
- ♦ poprawy przemiany materii oraz regulacji wytwarzania krwi (Mn, Mg, Cu);
- ♦ regulacji gospodarki hormonalnej (Mn, Cu, Fe).

Zróżnicowany charakter wody, parametry i właściwości zdrowotne stanowią ważne czynniki wpływające na:

- ♦ poprawę jakości życia;
- ♦ eliminowanie chorób;
- ♦ usprawnienie kondycji;
- ♦ przedłużenie życia.

Ocenę sporządzono w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Zakopanem, w oparciu o wyniki badań: Wydział Odlewnictwa AGH; Instytut Fizyki i Laboratorium Wód i Ścieków, Politechnika Krakowska; Instytut Zaopatrzenia w Wodę i Ochrony Środowiska - Zakład Oczyszczania, Politechnika Krakowska;



Zamek w Niedzicy

ZAMEK DUCHÓW I UKRYTY SKARB INKASKIEJ KSIĘŻNICZKI

Zamek w Niedzicy, znajdujący się w niewielkiej odległości od Białki Tatrzańskiej jest na pewno miejscem wartym odwiedzenia o każdej porze roku. Już w XIV wieku stał na wyniosłej skale nad Dunajcem, niczym strażnik strzegący okolicy.

Pelen tajemnic

Położona niezwykle malowniczo, nad brzegiem zalewu na Dunajcu, nazywanego również „Pienińskim morzem”, średniowieczna warownia w Niedzicy strzeże jednej z najbardziej frapujących tajemnic, jakie skrywają zamki w Polsce – tajemniczy skarb Inków. Jest to również jedyne miejsce w Polsce (a może i na świecie), w którym przybyszów przed wejściem do zamkowej bramy wita znak ostrzegający przed duchami! A tych akurat w tym miejscu nie brakuje – by nie powiedzieć nawet, że jest ich nadmiar: duch uwiecznionego

w zamkowych lochach, słynnego zbrojnika Janosika; duch Brunhildy, która od wieków każdego dnia wybaczają mężowi Bogusławowi okrutną śmierć w studni, do której ją wrzucił; tajemniczy dąb – drzewo życia rodu Palocsayów, jednych z właścicieli zamku w Niedzicy i wreszcie historyczny dreszczowiec o nieszczęsnej książeczce inkaskiej, Uminie i złocie Inków, której znany dziennikarz, Aleksander Rowiński poświęcił kilka książek, m.in.: „Pod kłatwą kapłanów”, „Dreszczowce zamku Dunajec” i „Przeklęte łąki słońca” (autorka tego tekstu opisuje go w książce „Wypoczek z duchami”). To jedna z najbardziej frapujących i fantastycznych historii związanych z zamkiem w Niedzicy, której korzenie sięgają głęboko w przeszłość i prowadzą aż do Peru.

Inkaski skarb

Ma ona swój początek w połowie XVIII wieku, kiedy Sebastian Berzewicz, węgierski szlachcic ze spolszczonej linii rodu, który był niespokojnym duchem i „nosiło” go po świecie (był u Kozaków i w Ziemi Świętej, w Bagdadzie i Damaszku) wyjechał w końcu do Peru. Tam ożenił się z piękną inkaską księżniczką, Uminą i miał z nią córkę o tym samym imieniu. Po latach Umina posłubiła bratanka

słynnego wodza Indian, Tupaca Amaru, który w 1781 roku stanął na czele powstania przeciwko hiszpańskim najeźdźcom. Powstanie trwało 5 lat, ale w końcu upadło, a jego przywódca został stracony przez Hiszpanów. Bratanek wodza Inków, Tupac Amaru II uciekł razem z żoną, ich małym synem Antoniem i teściem Sebastianem do Wenecji, zabrawszy ze sobą część słynnego skarbu Inków. Tam dopadli go szpiegowie hiszpańskiej Inkwizycji i zaszyteliowali. Sebastian Berzewicz, w obawie o życie córki i wnuka, uciekł z nimi na Węgry i postanowił zamieszkać w zamku niedzickim, który był wówczas w rękach spokrewnionej z nim rodziny Palocsayów. Ich nowa kryjówka została szybko odkryta przez wysłanników Inkwizycji i nieszczęsna Umina została – podobnie jak jej mąż – zaszyteliowana. Pochowano ją w krypcie, znajdującej się pod kaplicą zamkową, a do trumny włożono podobno ów legendarny skarb Inków. Ojciec Uminy, aby ratować wnuka, wezwał swego bratanka, zamieszkałego na Morawach, Wacława Benesza-Berzewicza i 21 czerwca 1797 roku na zamku niedzickim został spisany akt adopcji przez Wacława syna Uminy, jednorocznego Antonia Tupaca Amaru. Sebastian wyjechał do Krakowa, gdzie kilka miesięcy póź-

niej zmarł w klasztorze Augustianów. Wacław zabrał małego Antonia na Morawy i w 1798 roku w aktach parafialnych Morawskiego Krumłowa wpisany został on jako Antoni Wacław, syn Wacława i Anny Beneszów. Adoptowany syn Beneszów był krawcem, ożenił się z Polką, z którą miał dwie córki i dwóch synów. Umierając w 1877 roku przekazał dokumenty i pamiątki rodzinne synowi Ernestowi, który był inżynierem i bliskim współpracownikiem Ignacego Łukasiewicza. Nakazał synowi, aby nigdy nie interesował się ukrytym skarbem, gdyż dziedzictwo to przynosi nieszczęście.

Dopiero wydarzenie, które miało miejsce w zamku niedzickim w 1946 roku, ujawniło związek tego miejsca z Inkami i ich legendarnym skarbem. Prawnuk Wacława Benesza, Andrzej (późniejszy marszałek sejmu PRL) rozpoczął poszukiwania dokumentów, które mogłyby tę rodzinną historię wyjaśnić. W archiwach kościelnych odnalazł akt adopcji małego Antoniego Tupaca Amaru, w którym były opisane szczegółowo obowiązki, jakie wziął na siebie w związku z tą adopcją Wacław Benesz-Berzewicz. Andrzej Benesz znalazł tam m.in. zobowiązanie do ujawnienia Antoniemu, gdy stanie się on pełnoletnim, testamentu – tajemnicy skarbu Inków peruwiańskich. W punkcie czwartym dokumentu adopcji

Wacław Berzewicz zobowiązał się ukryć wręczony przez Radę Emisariuszy Inków testament pod progiem bramy wejściowej do zamku górnego w Niedzicy.

Andrzej Benesz z odpisem aktu adopcji przjechał do zamku w Niedzicy 31 lipca 1946 roku i w obecności przedstawicieli miejscowych władz rozpoczął poszukiwania. Okazało się, że zawarte w dokumencie adopcyjnym informacje były prawdziwe i pod progiem bramy wejściowej zamku górnego odnalazł zalutowaną ołowianą rurę o długości 18 cm i średnicy 3,5 cm. Po otwarciu i w obecności komisji wyjęto z niej pęk rzemieni powiązanych węzłami. Rzemienie na końcach zaopatrzone było w złote blaszki. Nikt nie miał wątpliwości, że był to ów tajemniczy testament Inków, zawierający miejsce ukrycia skarbu. Andrzej Benesz zabrał to znalezisko i próbował znaleźć kogoś, kto potrafi odczytać to pismo węzłkowe Inków. Kilka lat później kipu zaginęło i nie odnalazło się do dziś, zaś Andrzej Benesz zginął w tajemniczym wypadku samochodowym w 1976 roku. Niekłóży uważają, że Benesz nie posłuchał ostrzeżenia o niebezpieczeństwie, które grozi każdemu, kto naruszy tajemnice skarbu.

Znawcy kultury Inków uważają, że kipu znalezione w Niedzicy nie było prawdziwym kipu, jakiego używano w państwie Inków. Do jego wykonania użyto rzemieni, nie zaś bawełnianych sznurków, a na końcach przymocowano trzy złote blaszki z nazwami zapisanymi alfabetem łacińskim. Być może było szyfrem, za pomocą którego zakodowano informacje, gdzie znajduje się skarb. Kronikarze hiszpańscy zapisali wiele opowieści o kipu wykonanych w Andach po konkwistacie. Wyposażone w specjalny klucz, stanowiły wskazówkę do odnalezienia ukrytego w górach złota. Czy znalezione w Niedzicy kipu też miało taki klucz? A może klucz do kipu jest wciąż gdzieś ukryty?

Tajemnicze zdarzenia

Jednym ze świadków poszukiwań Andrzeja Benesza był Franciszek

Szydłak, którego rodzice przed wojną pracowali u ostatnich właścicieli niedzickiego zamku, a i on – jako chłopiec – podawał państwu piłki na korcie tenisowym. Po wojnie próbował bronić zamku przed dewastacją i szabrownikami. Zamknął nawet bramę wejściową na kłódkę. Pan Franciszek, który później przez wiele lat był słynnym przewodnikiem, oprowadzającym grupy zwiedzających po zamku, opowiadał między innymi o tajemniczym zdarzeniu, które miało miejsce podczas wydobywania kipu. W nagłym podmuchu zimnego wiatru w bramie do górnego zamku, pod progiem której kopali robotnicy wynajęci przez Andrzeja Benesza, pokazała się dziwna postać kobiety, odzianej w białe szaty. Równie szybko, jak się pojawiła, tak znikła. Wystarczyło to jednak, by robotnicy porzucili sprzęt i uciekli ile sił w nogach. Pan Franciszek zarzekał się, że tak było naprawdę i powtarzał, że na pewno był to duch nieszczęsnej Uminy. Może i coś w tym jest, bo po wielu latach, gdy zamek przejęło Stowarzyszenie Historyków Sztuki (władą nim do dziś) i urządzono w części zamkowych sal pokoje gościnne, pewnego ranka wybiegł z apartamentu znajdującego się nad kaplicą, w której pochowano niegdyś Uminę, pewien znany profesor. Wydawało się, że tego poważnego człowieka trudno byłoby podejrzewać o wiarę w duchy. Nie mówił nic, ale w jego oczach malował się strach. Powiedział jedynie, że już nigdy nie zamieszka w tym pokoju. Czyżby jego spokój zakłócił duch nieszczęsnej Uminy?

Według legendy Sebastian Berzewicz pochował swoją córkę pod basztą kapliczną. Informacja ta skłoniła naukowców do przeprowadzenia badań archeologicznych w rejonie kaplicy zamkowej. Znalezione resztki gotyckich bram wjazdowych i studnie pod mostem zwodzonym. Nie odnaleziono natomiast trumny ze szczątkami Uminy. A może jednak się tam znajduje? Radiesteci, odwiedzający zamek, są zdania, że archeolodzy kopali zbyt płytko – głęboko pod zamkiem jest ukryty loch. Czy w nim spoczywa

trumna ze szczątkami nieszczęśliwej księżniczki i skarbem Inków?

Innego zdania jest niezmordowany tropiciel tajemnic niedzickiego zamku, Aleksander Rowiński, który znalazł nowy ślad. Uważa, że skarby Inków ukryto nie w Niedzicy, tylko w podziemiach XIV-wiecznego zamku w Tropiszynie nad Jeziorem Rożnowskim. Andrzej Benesz podobno często tam bywał i czegoś wyraźnie szukał, a w 1970 roku kupił nawet od Skarbu Państwa ruiny tego zamku. Dziś jest on własnością prywatną, a jego nowy właściciel – małopolski biznesmen polecił zabetonować wejście do podziemnych lochów. Jak mówi, „na wszelki wypadek”...

Tragiczne losy, burzliwe historie

Niedzicką warownię wzniesiono na 80-metrowym wzgórzu, a płynący u jej stóp Dunajec był niegdyś granicą Polski i Węgier. Niedzica natomiast aż do 1920 roku znajdowała się po stronie węgierskiej. Dziś u stóp zamku rozciąga się zalew, utworzony ze spiętrzonych wód Dunajca. Budowę warowni rozpoczęto najprawdopodobniej na polecenie ówczesnych właścicieli – zamożnego rodu Berzewiczów. Trzy wieki później, w wyniku trudności finansowych, zastawili oni zamek, który trafił wtedy w ręce Emeryka Zapolyi, a później jego brata, Stefana. Przez kolejne kilka lat zamek był w polskich rękach – Zapolya podarował go za zasługi Hieronimowi Łaskiemu, który jednak nigdy nie zamieszkał w Niedzicy. Potem zamek trafił – jako zastaw – w ręce rodziny Horvath-Palocsay, którzy 1584 roku wykupili go na własność.

Za czasów Andrzeja Palocsaya Niedzica słynęła z hucznych libacji, podczas których wino lało się strumieniami, a biesiadnicy nie stronili i od innych, grzesznych uciech. Jak pisali ówczesni historycy: „Nie było na całych Węgrzech pańskiej rezydencji, gdzieby gość lepiej czuł się aniżeli w zamku w Niedzicy. Przemysłny i czarujały gospodarz nie miał innych trosk

nad umiłanie swoim gościom pobytu w Niedzicy, a zabawom i pijatykom nie było końca”. Jakby tego było mało, Andrzej Palocsay założył nawet klub utracjuszy i opojów. Po jego śmierci zamek przeszedł w ręce jego brata, Ferdynanda. Z tą rodziną wiąże się kolejna legenda. Pewnego razu pojawiła się w Niedzicy, nie wiedząc skąd, Cyganka. Posadziła przed bramą wejściową dąb i wypowiedziała zaklęcie: „dopóki będzie dobrze rósł, właścicielom zamku będzie sprzyjał szczęście. Opuści ich, gdy gałęzie dębu zaczną schnąć i wtedy ród Palocsayów wymrze”.

Ferdynand zmarł bezpotomnie, a zamek zapisał synom swojej siostry, Kornelii Salomon. I dokładnie w tym czasie zaczęło spełniać się proroctwo Cyganki: dąb zaczął usychać (runął dopiero w 1950 roku od uderzenia pioruna, a później zrobiono w nim kapliczkę). Ostatnią właścicielką niedzickiego zamku była Ilona Salomon, która mieszkała w nim tylko od wiosny do jesieni, zaś na zimę wyjeżdżała do Budapesztu (w zamku nie było ogrzewania). Tak też się stało jesienią 1943 roku. Ilona Salomon nigdy już nie wróciła do Niedzicy (zmarła w 1964 roku w domu pomocy społecznej niedaleko Budapesztu). Jej córka, Ewa po wojnie chorowała na gruźlicę, a jej mąż – hrabia Teleki został osadzony w więzieniu jako wróg ustroju. Dwójkę dzieci za pośrednictwem PCK wywieziono do Szwajcarii. Ewa z mężem miała się spotkać z dziećmi dopiero w 1962 roku w Polsce (obydwójce z mężem nie otrzymali paszportów na wyjazd do Szwajcarii). Na spotkanie jechali pociągiem, który uległ katastrofie pod Piotrkowem. Ewa i jej mąż zginęli na miejscu, nie zobaczywszy swoich dzieci.

Zamek w Niedzicy, upaństwowiony na mocy dekretu o reformie rolnej, dopiero w 1949 roku został przejęty przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i przekazany w użytkowanie Stowarzyszeniu Historyków Sztuki.

- Teresa Kokocińska

Lato ZET

Już 2 lipca

16 czerwca tego roku zostanie otwarta Terma Bania, a już 2 lipca na jej zaproszenie do Białki Tatrzańskiej przyjedzie Radio Zet wraz z gwiazdami programu „Bitwa na głosy”. W pierwszą lipcową sobotę na scenie u podnóża Kotelnicy zaśpiewają zdobywcy trzech pierwszych miejsc w tym niezwykle popularnym programie TVP2, czyli: Piotr Kupicha, Urszula Dudziak i Halinka Mlynkowa. Wszyscy ze swoimi zespołami.

Zanim jednak gwiazdy wejdą na scenę, wystąpi nasz, podhalański reprezentant, wyłoniony w ramach specjalnego castingu, przeprowadzonego przez Radio Zet.

Oprócz występów gwiazd, które rozpoczyna się o 1700, już od południa na odwiedzających Białkę Tatrzańską będą czekały namioty pełne różnorodnych atrakcji - zarówno dla młodszych, jak i starszych miłośników dobrej zabawy

z Radłem Zet.

Każdy, kto 2 lipca odwiedzi Białkę Tatrzańską, koniecznie powinien wziąć udział w tej imprezie.

Dobra zabawa gwarantowana!

CZY WIESZ, ŻE...

Nazwa naszego pensjonatu nie jest przypadkowa?

Nie jeden zastanawia się pewnie nad tym, skąd wzięła się nazwa „Bania”?

Góralską i polską tradycją jest nadawanie nazw każdemu znanemu miejscu, a więc i każdej górze, każdemu wzniesieniu...

Nie inaczej było w przypadku góry, u stóp której znajduje się nasz pensjonat. Ponieważ ta góra swoim kształtem przypomina wielką bańkę, a jednym z najstarszych sposobów nazywania miejsc jest tworzenie nazw, wywodzących się od widocznych, zewnętrznych cech tych miejsc, naszą górę nazwano Bania – wszak „bania” to wielka „bańka”.

Nasze przywiązanie do miejsc, tradycji, korzeni sprawiło natomiast, że

nie mogliśmy nazwać naszego pensjonatu inaczej. Dlatego też każdy nasz gość mieszka, wypoczywa lub jeździ na nartach na Bani!

Jeśli ktoś jednak chciałby na kilka chwil znaleźć się w bani, zawsze może udać się do tradycyjnej sauny – ruskiej bani, położonej na terenie Termy Bania. Jest ona doskonałym dopełnieniem oferty naszego saunarium. Temperatura panująca w środku nie przekracza 60 °C, a wilgotność sięga 65 %.

Podobnie jak całe saunarium, Rуска Bania zbudowana jest z naturalnych elementów: drewna i kamienia, które podkreślają bliskość natury i charakter Termy. Idealne miejsce na wzmocnienie organizmu i relaks.

Tak więc na Bani można mieszkać, wypoczywać, jeździć, biegać, chodzić i... relaksować się w bani!

Elektroniczny zegarek umili czas na Bani

Co zrobić, aby za pomocą jednego nośnika zarezerwować pokój, kupić wejściówkę do Termy Bani, wjechać koleją na szczyt stoku i opłacić miejsce w garażu? Wystarczy jedna rzecz: elektroniczny zegarek!

To niepozornie wyglądające urządzenie pozwala każdemu klientowi na wszelkie bezgotówkowe transakcje oraz wszelkie akcje, związane z dokonywaniem rezerwacji, otwieraniem pomieszczeń czy jazdą wyciągami, kolejami.

Idea jednego nośnika danych w naszym przypadku zaowocowała właśnie elektronicznym zegarkiem. Przyswierał nam nadrzędny cel: wygoda klienta. W związku z tym nośnik przybrał formę zegarka, który zawsze ma się przy (właściwie „NA”) sobie i nie trzeba się martwić o to, że może wypaść z kieszeni lub torebki i więcej go nie znajdziemy.

Co daje elektroniczny zegarek?

Jak schematycznie wyglądają możliwości użytkowania zegarka elektronicznego oraz funkcjonowanie systemu widać na poniższym rysunku.

Dostępne usługi/akcje:

- rezerwacje: pokoju hotelowego, biletu do Termy, pakietów zabiegów spa, pakietów narciarskich;
- dostęp: wjazd do garażu, wejście do pokoju, wejście do narciarni, szafki narciarskie, wejście do Termy, kolowroty

i szafki, wejście na stoki;

- płatności bezgotówkowe w: punktach gastronomicznych w Termie, punktach gastronomicznych w hotelu, punktach usługowych (wypożyczalnia nart, szkoła narciarska, inne punkty usługowe włączone do systemu);

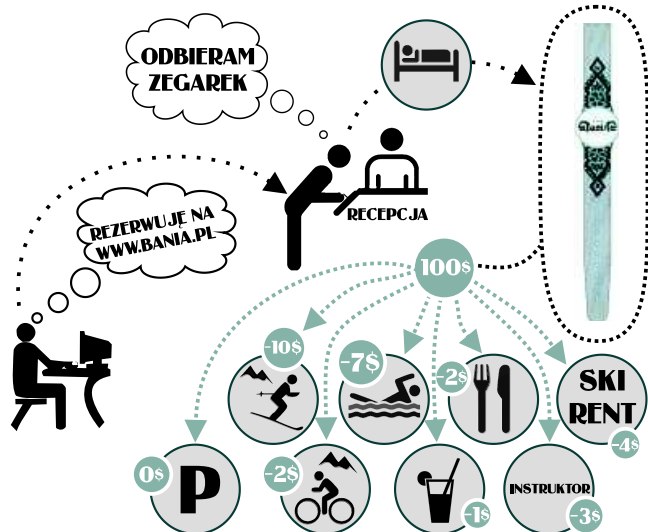
Jak zdobyć taki zegarek i jak się nim posługiwać?

Wszystko zaczyna się od rezerwacji pobytu hotelowego z wybranymi opcjami w pakiecie. Prawdziwej rezerwacji online można będzie wkrótce dokonać na stronie internetowej: www.bania.pl

W zależności od wybranej opcji pakietu, klientowi nadawane są uprawnienia dostępu do poszczególnych stref obiektu i usług. Zegarek kodowany jest w recepcji hotelowej podczas meldunku gościa. Po dopełnieniu formalności meldunkowych klient może zacząć korzystać z elektronicznego zegarka.

Jeżeli na miejscu okaże się, że wykupiony pakiet pobytowy nie wystarcza, klient za odpowiednią kwotę może zakodować w elektronicznym zegarku wszelkie dodatkowe usługi, których nie wykupił wcześniej.

Elektroniczny zegarek znacznie umili naszym gościom pobyt, ponieważ nie będą musieli martwić się o to, by w każde miejsce na Bani zabierać ze sobą portfel.



Kotleciki cielece z musem z kurczaka i kurkami w sosie czosnkowym

Produkty:

1 kg kotleta cielecego z kostką

Mus:

400 g filetu z kurczaka
2 jajka
100 ml śmietany 30%
sól, biały pieprz
50 g kurek (świeżych lub mrożonych)

Sos czosnkowy:

100 g czosnku
1 l śmietany 30%
sól, biały pieprz

Przepis na porcję dla 4 osób:

Kotleciki cielece wyporcować – pokroić wzdłuż kostki. Zamarynować czosnkiem, solą, pieprzem. Wstawić na 3 godziny do lodówki. W międzyczasie przygotować mus z kurczaka i sos czosnkowy.

Mus: filety przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa dwa razy. Do powstałej masy dodać jajka, śmietanę 30%, sól, biały pieprz. Mieszać i przecierać całość przez gęste sito. Następnie włożyć czosnek do małego garnka i zalać zimną wodą (1 cm ponad czosnek). Wodę z czosnkiem doprowadzić do wrzenia 3 razy. Sparzony czosnek zalać śmietaną i gotować 20 minut. Zmiksować i doprawić.

Na obsmażone kotleciki cielece przez rekaw cukierniczy nakładać mus z kurczaka. Udekorować podsmażonymi na maśle kurkami – wzorek dowolny. Wstawić do nagrzanego do 190 °C piekarnika i piec przez 10 min. Następnie ułożyć na talerzu i polać sosem czosnkowym.

Autorem przepisu jest szef kuchni w restauracji Pensjonatu Bania (Jan Antoź)

I MIĘDZYNARODOWY PONADPÓŁ-MARATON O PUCHAR TERMU BANIA

TERMIN: 14 sierpnia 2011

MIEJSCE: Białka Tatrzańska – Terma Bania

DYSTANS: 24km

**ORGANIZATOR: Terma Bania
WIĘCEJ INFORMACJI NA WWW.TERMABANIA.PL**

Instytut Wellness & Spa

wSPANIAŁE zabiegi na Bani

Polecane zabiegi

FALE RADIOWE RF - MODELOWANIE SYLWETKI. REDUKCJA OBWISŁOŚCI SKÓRY

Innowacyjne urządzenie, wykorzystujące diatermię, czyli objętościowe podgrzewanie skóry właściwej i tkanki podskórnej. Głowica emitująca fale radiowe, wytwarza w skórze głębokie ciepło. Dochodzi do ogrzania kolagenu, co powoduje regenerację jego włókien i odnowę struktury. RF również to najskuteczniejsza metoda usuwania cellulitu, tkanki tłuszczowej i modelowania sylwetki. Częstotliwość radiowa skutecznie rozpuszcza komórki tłuszczowe.

Efekty:

- regeneracja włókien kolagenowych (likwidacja zwiroteń);
- rozpuszczenie tkanki tłuszczowej;
- poprawa krążenia krwi i limfy;
- likwidacja cellulitu;
- działanie przeciwbólowe;
- przyspieszenie odnowy komórkowej;
- utrata centymetrów w obwodach ciała;
- działanie odprężające na mięśnie.

ZABIEG "MŁODOŚCI" (ANTI-FREE RADICALS MASK)

Zabieg dla skóry suchej, wiotkiej i ze zmarszczkami. Łagodzi oznaki upływającego czasu, zwalcza suchość i odwodnienie skóry. Skutecznie chroni ją przed działaniem wolnych rodników i szkodliwych czynników środowiskowych. Naturalne olejki z lawendy i mięty sprawiają, że zabieg ten dodatkowo koi zmysły, odświeża.

EKSKLUZYWNY ZABIEG Z KAWIOREM. PERŁAMI I ESCUTOX (MYOXY-CAVIAR)

Zaawansowana ochrona przeciwko oznakom starzenia. Ekskluzywny zabieg Myoxy-Caviar z ekstraktem z Kawioru Rosyjskiego "Czarna Bieluga", perł i Escutox z okry piżmowej nada skórę niezwykle młodzięcego wyglądu. Zastosowanie rewolucyjnej technologii "Filmo-Tech", która pozwala na zachowanie pełnej mocy wszystkich dobroczynnych składników kawioru, gwarantuje natychmiastowy efekt wygładzenia i liftingu skóry. Dzięki zabiegom Myoxy-Caviar terapeuci spa mogą skutecznie walczyć z oznakami starzenia, a klienci cieszyć się piękną, młodą i zdrową skórą.